Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

R. XII 1 KWIETNIA 1935 Nr. 7

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH"

Cel i natura Akcji Katolickiej.

W pierwszej połowie marca odbył się w Rzymie cykl wykładów dla Asystentów Akcji Katolickiej. Zakończył się audjencją uczestników tego kursu u Ojca św., który przemówił do nich serdecznie o naturze i celach Akcji Katolickiej.

Rozpoczął Ojciec św. od znanej definicji A. K. jako pomocy w apostolacie hierarchji. A. K. jest rzeczywiście dopuszczeniem świeckich do apostolstwa hierarchji, tego apostolstwa, które boski Zbawiciel ustanowił w swym Kościele. Do tego trzeba pewnego przygotowania. Przygotowanie to wskazał sam Zbawiciel, który Sam większą część Swego życia publicznego poświęcił na przygotowanie Apostołów.

Więc musi apostoł być mężem wiary, mężem gorącej miłości, prawdziwie ma być „przyjacielem" Chrystusa Pana, przyjacielem tego Pana, którego cześć i chwałę będzie szerzył. Do tego wzywał Sam Pan Jezus mówiąc „nazwałem was przyjaciółmi". Musi się apostoł karmić wiarą i miłością, a wiara i miłość czerpią swój pokarm, konieczny i niezastąpiony w życiu pobożności, modlitwy i rozmyślania, tem życiu, którego Chrystus Pan tak bardzo pragnął dla swych Apostołów. Zawsze Ojciec św. powraca do tej myśli i uważa, że jest to podstawą i fundamentem Akcji Katolickiej i apostolstwa; bez tej podstawy, bez tego życia, nie będzie życia apostolskiego.

Akcja Katolicka to akcja apostolska, to znaczy, że pragnie prowadzić dusze do Boga, a Boga dawać duszom. A zatem Akcja Katolicka i polityka, w sensie polityki partyjnej, nie mają nic wspólnego. Polityka partyjna jest bowiem z konieczności ograniczona, częściowa. A jednym z charakterystycznych rysów Apostolstwa Hierarchji, którego chciał i które ustanowił Chrystus Pan, jest wznoszenie się ponad wszystkie sprawy doczesne, ponad wszystkie troski i zabiegi świata; prawdziwy apostoł musi

wraz z św. Pawłem móc powiedzieć, że „wszystkim stał się wszystkiem“, że dla niego niema różnicy „między Grekiem a barbarzyńcą“, lecz że wszystkie dusze są równe przed Bogiem, a Bóg przed duszami. Gdy jednak mówimy o polityce nie partyjnej, lecz o polityce w etymologicznem znaczeniu tego słowa, gdy chodzi o „polis“, o dobro wszystkich, o dobro powszechne, wtedy nie jest to bynajmniej rzeczą dla Akcji Katolickiej obcą, lecz obowiązkową, jak obowiązkową i potrzebniejszą jest ta miłość, której przedmiotem są nie poszczególni, ale wszyscy ludzie.

Dla skuteczności pracy w Akcji Katolickiej—ciągnął dalej Ojciec św. potrzeba jeszcze czegoś: na to, aby zasłużyć na niewypowiedziane nagrody boże, trzeba przedewszystkiem wykonywać apostolstwo przykładu, a tutaj chodzi nam szczególnie o apostolstwo świętości kapłańskiej. Tego sposobu apostolstwa nic nie przewyższa, jest to bowiem widok, który nieustannie przemawia do wszystkich, widok prawdziwej wiary, świętości budującej; a te czynniki mogą osiągnąć rezultaty lepsze, niż jakakolwiek inna forma działalności.



OPÓR CHRZEŚCIJAŃSTWA W NIEMCZECH.

Wzrastające niebezpieczeństwo neopogaństwa, a także zależność jednej części kościoła luterańskiego, wzbudziły u lepszych protestantów w Niemczech pewien odruch, który zbliżył ich w tych trudnych warunkach do katolików. W środowiskach „ewangelicznych” pozostało jednak tak wiele i to tak dawnych przesądów, odnoszących się do Rzymu, że nie można było się spodziewać ich zaniku. Z dnia na dzień nie mogły upaść zarzuty i kłótnie prasy protestanckiej.

Reformacja zaznaczyła głęboki przedział w sercach i umysłach. Niemiec katolik, choćby obojętny i ledwo wierzący, ma jednak głębokie poczucie swej przynależności i w chwilach rozstrzygających prawie zawsze postąpi inaczej niż protestant. Zapewne, do urny plebiscytowej idą razem i razem składają przysięgę wierności Hitlerowi. W rzeczywistości jednak zdaje się pewnem, że ich przynależność jest zupełnie różną. Spotkałem się z katolikami, pisze korespondent *La Vie Intellectuelle*, którzy uchodzą za „Nazi” z przekonania. Widzi się u nich jednak wyraźne cechy „niespokojnego sumienia” które popycha ich do akcentowania swych przekonań w partji. Wtedy wywołują tak samo jak i niektórzy księża-odstępcy, którzy są najbardziej antyklerykalni, nieufność i pogardę swych nowych przyjaciół; bywają też ludzie bardzo prości, którzy w obawie czegoś gorszego przechodzą przez tę ogniową próbę, aby uratować stanowisko.

W rzeczywistości, najlepsi „Nazi“, jedyni którzy wyznają credo narodowo-socjalistyczne bez zastrzeżeń, są w dużej większości wychowania protestanckiego. Inna rzecz, że to wychowanie straciło już od bardzo dawna posmak nawet chrześcijaństwa. Na kursach wykształcenia religijnego nauczyli się trochę historji, zaznajomili się z dość niepewnym deizmem i to wyłącznie moralnym. Wreszcie dowiedzieli się, że Luter jest typem człowieka germańskiego. Nikt się nie zdziwi, że takie podłoże sprzyja bałwochwalczemu hołdowaniu „Niemieckości”. Nie dziwią się też i ci niemieccy protestanci, którzy musieli strząsnąć nagromadzone popioły liberalizmu, moralizmu i historycyzmu, aby odnaleźć poprzez reformatorów czystość pierwotnego chrześcijaństwa.

Używają oni, co jest zresztą zrozumiałe, wobec katolicyzmu pewnego tonu wyższości, albo tonu drwiącego, który wywołuje odpowiedzi i prowadzi do bezcelowych sporów. W ten sposób tygodnik protestancki „Reichsbote” organ berliński „oporu ewangelicznego” prowadził wraz z pismami katolickiemi walkę przeciw nowemu mitowi o Witikindzie. Następnie dwa czy trzy tygodnie temu napisał o podwójnej grze jaką miałby prowadzić Rzym w walce o Saarę. Artykuł ten podchwyciła „Germanja” która uszła rąk von Papen'a i która stara się dziś różnemi aluzjami okraszonemi pochlebstwem, odnaleźć posłuch berlińskich katolików, nie wzbudzając jawnego niezadowolenia ministra propagandy.

Obecne polemiki mają za temat rozszerzany po wsiach niemieckich „kalendarz włościański” wydany przez „Reichsnährstand” a którego istnieje kilka nakładów, stosownie do dzielnic. Kalendarz bawarski zawiera nazwy świąt chrześcijańskich i wstrzymuje się od jakichkolwiek ataków przeciw duchowieństwu. We wsiach saskich natomiast rozszerza się pod tą samą okładką wydanie czysto pogańskie, gdzie Boże Narodzenie zastąpione jest „przesileniem zimowem“. Starają się też wydawcy straszliwemi opowieściami o paleniu czystych i szlachetnych dziewic niemieckich przez mnichów, powiększyć przesądy anti-rzymskie.

Wielu prostodusznych czytelników dało się złapać na lep tego wydawnictwa. Jeden wieśniak pisze w „Reichswort“ 24 lutego, że on i jego żona byli zachwyceni tym kalendarzem wyłącznie włościańskim. „I jako chrześcijanin ewangeliczny, dodaje dobrodusznie, nie znalazłem nic, coby mnie uraziło”. Redaktor „Reichsbote“, który to cytuje, dziwi się i oburza równocześnie na tę naiwność. W jego oczach, wierzącego chrześcijanina, nie wystarcza występować przeciw kultowi świętych albo odświeżać smutne wspomnienia średniowiecznych procesów czarownic, aby zyskać nazwę „ewangelicznego chrześcijanina. Trzeba widzieć, że wszystkie te sprawy, zresztą niepotrzebnie umieszczone w kalendarzu, który ma być technicznym, odbierają powagę w oczach przeciętnego czytelnika, samemu chrześcijaństwu. Jakże można nie wiedzieć o propagandzie neopogaństwa, która zupełnie jawnie jest przeprowadzana przez otoczenie ministra Darre. Widziało się ją w Berlinie pod pokrywką biologji i historji w gmachu Kaiserdamm.

Rozumiemy bardzo dobrze, że protestanci z dziennika „Reichsbote“ są głęboko dotknięci, widząc, że propagandziści nowego kultu z mniejszą ostrożnością zabierają się do opanowania Niemiec północnych niż Badenu

i Bawarji i że odważniej atakują sumienia wieśniaków o przekonaniach ewangelicznych. Czyż nie znaczy to przyznać równocześnie, że wychowanie luterańskie przygotowuje lepiej do neopogaństwa a z drugiej strony, że jest to korzyścią dla katolików, że mają jako oparcie całą hierarchję i że przez zawarcie konkordatu mają zasadnicze wolności. O ile front chrześcijański, któryby stawał się politycznym, wydaje się nam bezskuteczny, a nawet szkodliwy, o tyle braterska i czujna uwaga z obu wyznań, mająca ochronić przed jakiemikolwiek naleciałościami czyste pojęcie chrześcijaństwa, może pomagać w przywróceniu narodowi niemieckiemu pojęcia duchowego.



PRZED NOWĄ KANONIZACJĄ.

Ojciec św. ma niebawem kanonizować błog. Tomasza More'a, kanclerza Anglji, umęczonego za wiarę w XVI w. Podajemy charakterystykę tego błogosławionego, za tygodnikiem francuskim „Sept".

Tomasz More jest jednym z ludzi odrodzenia najbardziej przykuwających uwagę, ujmuje on i wzbudza szacunek. Jego heroizm jest uśmiechnięty, jego wiedza nienapuszona, cnota nie narzuca się, a dobroć ma odcień ironizujący.

Kanclerz Henryka VIII, króla Sinobrodego — tego monarchy o tendencjach najbardziej machiawelskich XVI wieku, jest autorem „Utopji", a ten autor Utopji jest zdecydowanym realistą. Był przyjacielem Erazma, i pisał u niego „Pochwałę głupstwa", pragnął tak samo jak Erazm reformować kościół i zmodernizować krytykę, był jednak wyznawcą jedności kościoła i jego władzy — co stwierdził własnem męczeństwem.

Ponieważ kościół go beatyfikował, więc Tomasz More będzie przedewszystkiem patronem humanistów. Nie będzie patronem prawników, gdyż ten kierownik sprawiedliwości angielskiej nie miał powołania do prawa. Ojciec jego, surowy sędzia Jan More, zmusił syna do studjowania prawa, więc poświęcił on, według słów księdza Bremond, najlepsze swe lata na pracę, której nie lubił. Ale lorda kanclerza będą mogli wzywać i naśladować z dużą korzyścią mężowie stanu. Dążeniem bowiem jego było pogodzić sprawiedliwość, miłosierdzie i politykę. Wykonywał swój urząd, chcąc służyć tak królowi i ojczyźnie, jak i swej wierze, szanując równocześnie interesa swego narodu i ludzkości, prawa doczesne i duchowe. Świat, w którym tak często się zdarza, że prawa duchowe najoczywiściej poświęca się „książęciu tego świata" i mocom cielesnym, który ukrzyżował Chrystusa, spalił Joannę D'Arc i ściął Tomasza More, świat ten odniósł zwycięstwo nad autorem Utopji. Więzienie, hańbiący proces i rusztowanie zakończyły najwspanialszą karjerę ludzką. Ale czy to zakończenie nie było najpiękniejszem zwycięstwem?

Gdy Henryk VIII postanowił się rozwieść, More nie sprzeciwiał się wyraźnie. Wyraził swoje osobiste zdanie, ale nie odmówił uznania nowej królowej, ani nowemu prawu dziedziczności tronu. Chciał przyznać królowi

wszystko, co dotyczyło doczesności. Ale gdy król ogłosił się najwyższą władzą kościoła anglikańskiego i zamierzał wprowadzić nową przysięgę, More przeciwstawił radzie koronnej wielką radę całego chrześcijaństwa. Naprzeciw ludzi nie mającym swego zdania lub steroryzowanym, stanął sam. Zawstydzeni sędziowie ogłosili go zdrajcą i buntownikiem. Tomasz More głosi: Na jednego biskupa mam setki świętych. Na wasz parlament mam wszystkie sobory. Na jedno królestwo mam całe chrześcijaństwo.

Król raczył w swej łaskawości zamienić roztopiony ołów i ćwiartowanie, przewidziane wyrokiem, na ścięcie. „Niech Bóg zachowa moich blizkich od łaskawości króla“, mówi More, który usiłuje rubasznym żartem rozchmurzyć jednego ze swych przyjaciół. Odmawia szklanki wina, gdyż Jezus Chrystus podczas swej męki był pojony octem. Przybywa do stóp rusztowania, odmawiając „Miserere“, i prosi, aby mu dopomogli wejść na chwiejące się stopnie. „Ze zejściem sam sobie poradzę“— mówi żartując. Poleca katowi, aby mu nie przyciął brody, gdyż ta nie jest winna zdrady.

Błogosławiony Tomasz More, może być również patronem reformatorów społecznych. Jego „Utopja“ (pierwsza po Platonie) kreśli obraz społeczeństwa komunistycznego. Ten opis najlepszej z republik (nie bierze jej dosłownie, gdyż tytuł znaczy „nigdzie“), lecz daje mu sposobność krytykować zbrodnie współczesnego społeczeństwa i pośrednio wskazać jakie powinny być zasady zdrowej polityki. Tak jak Erazm, zbija wymownie i głęboko teorję Machiavela. Potępia niesprawiedliwości społeczne, pragnienie zysku, ogólną anarchię, wojnę i złą wolę dyplomatów. Pisze straszne zdanie o „stałym spisku bogatych przeciwko biednym“.

Tomasz More może być też patronem mężów. Ożenił się dwa razy. Pierwszy raz z Janiną Colt, byłby wolał ożenić się z jej młodszą siostrą, ale nie chciał robić przykrości starszej. Żona umarła po 5 latach, zostawiając mu syna i dwie córki. Wtedy ożenił się z Alicją Middleton, wdową, która nie była ani młodą ani piękną, ale doskonałą gospodynią.

Patron humanistów, mężów stanu, komunistów i małżonków, to dość duży zakres dla świętego. I to jest ostatnia nauka Tomasza More. Święty jest w pełni człowiekiem. Tem bardziej święty, im bardziej ludzki.



REAKCJA PRZECIW KOMUNIZMOWI W CHINACH.

Pismo angielskie, wychodzące w Hong-Kong „The Rock”, zamieściło artykuł omawiający działalność komunistów w Chinach, od chwili ukończenia wojny światowej aż do dni dzisiejszych. Wydaje się, że obecny rząd w Nanking'u myśli na serjo o zwalczaniu komunizmu nietylko siłą, ale także systematycznemi reformami społecznemi.

Pierwsza wyprawa zbrojna w r. 1931 przeciw komunistom się nie powiodła. Następna, rozpoczęta w 1933 r. trwa do dnia dzisiejszego. Lud

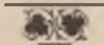
wiejski, oswobodzony z pod władzy komunizmu, otrzymuje pouczenia, jak się bronić i jak pomagać wojskom regularnym.

Rząd chiński czyni także starania, by usunąć nadużycia lokalne, które w wielkiej mierze umożliwiły sukcesy komunistom. Rozszerzenie się swoje zawdzięcza komunizm, pisze „Osservatore Romano", nie tyle propagandzie, ile ubóstwu, niesprawiedliwości, rozpaczy i nędzy, w których żyła ludność.

Jednak w polityce agrarnej rządu chińskiego wiele jest niejasności, wiele tu bowiem podobieństwa z hasłami komunistów. Głosili bowiem ci ostatni, że zamierzają skonfiskować całą ziemię i całą własność szlachty i wielkiej własności, i oddać ją do dyspozycji lokalnych sowietów, aby te rozdały ją ludności nieposiadającej ziemi zupełnie, lub w niedostatecznej ilości. Gen. Czang Kai Szek wydał zaś rozkaz, w którym ogłasza, że chociaż własność prywatna zostanie uznaną i będzie otoczona opieką, to jednak musi doznać pewnych ograniczeń. Ogłasza on, że aby otrzymać wystarczające tereny dla mieszkańców wsi, będzie zachęcał większą własność do tworzenia kooperatyw dla uprawy roli. Za każdym razem gdy będzie do sprzedania jakiś kawałek ziemi, kooperatywy będą miały pierwszeństwo w nabyciu go. Doprowadzi to do stopniowego pozyskania całej ziemi przez te kooperatywy. Ci, którzy nie są zdolni do uprawiania ziemi, nie będą członkami kooperatywy, a ci którzy są do tego zdolni, otrzymają tereny pod uprawę na tak długo, jak długo są członkami kooperatywy. W ten sposób nie będzie potrzeba sprzedawać i kupować ziemi, a uniknie się wszystkich krzywd, jakie się dzieją przy rozdawaniu ziemi. Członkowie będą składać pewną opłatę za swój kawałek, a sumy te zostaną zużyte na ulepszenie metod uprawy. Taka organizacja nietylko doprowadzi do lepszego wyzyskania ziemi, ale wyeliminuje także tych ludzi, którzy ją posiadają, ale jej nie uprawiają.

Powierzchownie sądząc, jedyną różnicą między dwoma systemami jest to, że komuniści mówią o konfiskacie, a rząd chce posiąść ziemię, by wprowadzić racjonalne nabywanie jej.

W każdym razie otwierają się dla Chin widoki i możliwości w ich olbrzymim wysiłku odbudowy narodowej.



KATOLICYZM W AUSTRALJI.

Po pięciomiesięcznym pobycie w Australji, powrócił obecnie Mons. Downey, arcybiskup z Liverpool, do Anglji i w ten sposób podzielił się swemi wrażeniami.

Udałem się do Australji, by przedstawiać duchowieństwo na kongresie eucharystycznym w Melbourne, który się tam odbył z okazji stulecia tego miasta.

Australja to kraina cudów. Charakterystyczną cechą tego kraju jest napięcie życia. Nic nie odbywa się w normalnem tempie, wszystko jest pod ciśnieniem. Największym „cudem" jest wspaniały rozwój cywilizacji

w tym kraju w ciągu jednego stulecia. Nic podobnego nam historja nie pokazuje. Tam, gdzie sto lat temu były tylko bezludzia i dziewicze lasy, dziś mamy wielkie miasta, centra przemysłowe, ogniska naukowe, pochodzące od kwitnących uniwersytetów. Wszędzie mamy instytucje dla chorych, starców i ubogich, wystawione według najnowszych wymagań; a skomplikowana sieć kolejі żelaznych, łączy ze sobą najodleglejsze części całego kontynentu.

Ale choć postępy materjalne są tak wielkie, to jednak trzeba przyznać, że dotrzymują im kroku postępy, które Kościół katolicki poczynił w dziedzinie duchowej, pomimo trudności, na jakie początkowo napotykał. Dziś wspaniałe katedry należą do najpiękniejszych budynków współczesnej architektury. Jest rzeczą zadziwiającą, że katolicy w Australji, nieliczni i niebogaci, potrafili wybudować katedry tak wspaniałe. Prócz tego wybudowali szpitale katolickie, sierocińce, przytułki dla starców i biednych, szkoły ludowe i średnie, którym niewiele tylko szkół europejskich dorównuje.

Doprawdy maleńkie ziarno stało się w Australji olbrzymem drzewa. Katolików jest półtora miljona na 6 miljonów mieszkańców, to znaczy jedna czwarta ludności jest katolicka. Australja ma przeszło 30 biskupów i przeszło dwa tysiące kapłanów.

Do szkół katolickich uczęszcza 250.000 dzieci, a należy powiedzieć, że katolicy muszą sami utrzymywać te szkoły, tak budynki szkolne, jak ciało nauczycielskie, obsługę, wogóle wszystko co tyczy się szkoły, bez żadnej pomocy ze strony rządu.

Pierwszemi zakonnicami które przybyły do Australji, było pięć sióstr miłosierdzia, które przybyły w r. 1838 do Sydney, by się zająć kilkoma setkami kobiet uwięzionych, w warunkach bardzo ciężkich. Dziś jest zakonnic w Australji 11 tysięcy, różnych zgromadzeń. Jest prócz tego przeszło 2.000 zakonników, przeważnie należących do Zgromadzeń nauczających, 15 seminarjów i nowicjatów, które przygotowują na kapłanów.



WSZECHŚWIATOWA WYSTAWA PRASY KATOLICKIEJ W WATYKANIE.
(1 kwiecień—31 październik 1936 r.). (Dok.)

Druga sekcja. Każdy kraj będzie miał przydzielone jedno stoisko. Można więc będzie z zupełną swobodą zbierać i organizować materjał przeznaczony na wystawę.

W każdym razie, komitet organizacyjny rozesłał komitetom krajowym pewne wskazówki.

a) Rozwój stopniowy krajowej prasy katolickiej. Objaśnienia dotyczące działalności prasy w ugruntowaniu władzy Kościoła i umacnianiu rodziny, szkoły, porządku społecznego i t. p.

b) Stan obecny prasy katolickiej w każdym kraju z dowodami statystycznemi bezwzględnemi i względnemi, co może służyć do dokładnego określenia rzeczywistej działalności katolickiej w prasie.

c) Wszystkie charakterystyczne próby w dziedzinie prasy. Choćby one

były najskromniejsze, mogą i tak pobudzić do naśladownictwa, zastanowienia.

d) Usługi jakie oddaje prasa katolicka kościołowi i życiu katolickiemu we wszystkich przejawach, a także w postępie intelektualnym, moralnym i społecznym kraju.

Poszczególne kraje wystawią swoje dzienniki, tygodniki i przeglądy o tyle o ile one pomogą do zobrazowania rozwoju historycznego i obecnego stanu całokształtu prasy katolickiej danego kraju.

Specjalną atrakcją drugiej sekcji będzie wystawa misyjna z zabarwieniem lokalnem i z uwzględnieniem specjalnych zagadnień nieznanych ogółowi. Kongregacja propagandy stara się zebrać oryginalny i charakterystyczny materjał, który dla wielu będzie niespodzianką.

Oprócz stoisk krajowych będzie jeszcze kilka innych przeznaczonych dla wielkich wydawnictw i instytucyj prasowych o specjalnym wpływie.

Trzecia sekcja. Sekcja ta będzie poświęcona specjalnym kategorjom przeróżnych wydawnictw, grupując je według treści i notując warunki powstania.

W sekcji tej najznamienitsze miejsce będzie przydzielone wydawnictwom Akcji Katolickiej i propagandzie misyjnej.

Tutaj komitet organizacyjny wezwie do współpracy ośrodki Akcji Katolickiej, stowarzyszenia młodzieży i Związki kobiet. Te ostatnie były już używane przez międzynarodowy komitet Unji kobiet katolickich. Wszystkie wydawnictwa misyjne tak Europy jak i Ameryki, będą złączone, zgrupowane i umieszczone w oddzielnem stoisku kongregacji Propagandy wiary.

Staraniem Kongregacji dla kościołów wschodnich będą również zebrane i po raz pierwszy wystawione wszystkie wydawnictwa perjodyczne wschodnie. Są one liczniejsze i ciekawsze niżby sądzono.

Zbierze się również stosownie do treści i pochodzenia, wydawnictwa oficjalne stowarzyszeń i dzieł poświęconych przeróżnym specjalnym gałęziom działalności katolickiej; wydawnictwa szkół, a przedewszystkiem uniwersytetów katolickich, wydawnictwa religijne, w szczególności prasy parafjalnej, wydawnictwa o charakterze teologicznym, filozoficznym, historycznym, naukowym, literackim, artystycznym itd., inne o ogólnem zabarwieniu kulturalnem, zdolne zainteresować pracowników umysłowych.

Inne stoisko tej trzeciej sekcji zbierze publikacje zakonów i kongregacyj religijnych, uwypuklających działalność charakterystyczną każdego instytutu w dziedzinie prasy perjodycznej. Już kurje generalne najwybitniejszych instytutów religijnych przygotowują materjał bardzo ciekawy i interesujący.

Redakcja „Wiadomości Katolickie" otrzymała następujące pismo:

Wywiązując się ze złożonego ślubu składam publiczne podziękowanie Najsłodszym Sercom, Jezusa i Marji, wszystkim Świętym i duszom w czyścu za otrzymaną łaskę

Przemyśl PIERZYŃSKI.



Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Dr. Zofja Włodkowa, Kraków, Pędzichów-boczna 5.